Nr. 61.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu M. 4,50, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1887 II Abth. r. 45) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny

Środa, 16 marca 1887.

STANISŁAW GRYGLEWICZ z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 15 marca.

(Artykuł „Presse“ o stósunkach bułgarskich i obojętność rządu austryackiego wobec niepewnego stanu rzeczy w Bułgaryi. — Komentarze prasy rosyjskiéj do artykułu „Journal de St. Petersbourg“ i zawartych w nim słów o przekroczeniu cierpliwości rosyjskiéj. — Telegram cesarza austryackiego i arcyksięcia Albrechta do cara z powodu rocznicy urodzin. — Sprawa przymierza włosko-niemiecko-austryackiego i odezwanie się Włoch do Francyi. — Przyjęcie i wyjazd p. Lessepsa z Berlina do Paryża.)

„Jeżeli nie przewidziane nie zajdą wypadki, to można się spodziewać utrzymania pokoju.“ Oto dawna przygrywka, którą ustawicznie wplatają nawet poważne dzienniki do swych artykułów, kreślących dzisiejsze położenie polityczne. Temi téż słowy rozpoczyna swój dzienny pogląd na obecną sytuacyą stara „Presse“ wiedeńska. Inspirowany organ nie lęka się zakłócenia pokoju, ani ze strony Francyi, ani Rosyi; natomiast wielko-oki obejmuje go strach, kiedy rozważa stósunki w Bułgaryi. „Uznajemy jak najzupełniéj — pisze tedy „Presse“ — wytrwałość i patryotyzm rejentów zofijskich, ale nie omylimy się, jeżeli wymówimy nasze twierdzenie, że ani obecny rząd bułgarski, ani przyszły nie będzie do tyla silnym, iżby mógł być pewnym wierności narodu bułgarskiego i zdołał stawić czoło na czas dłuższy wszystkim rewolucyjnym zamachom tak wewnętrznym, jak i zewnętrznym. Garstka ludzi powaliła Battenberga, inna znów partya wprowadziła go do kraju, może niezadługo i trzecia partya pochwyci ster rządu a we wszystkich tych przypadkach obojętną pozostanie wobec toczących się wypadków ludność bułgarska. Kto w Bułgaryi posiada nieco powagi, kto ma przedewszystkiém w swém ręku telegraf w Zofii, temu będą posłuszne władze na prowincyi, temu téż pozostanie posłuszną cała ludność. Nie może téż inaczéj być w kraju, który został zawcześnie i przez obcych oswobodzony, którego lud nie nauczył się dotąd cenić tak wielkich dóbr, jakiemi jest wolność i samodzielność i ztąd téż nie może mieć żywéj świadomości politycznéj, pochopności do czynu i odpowiedniéj siły moralnéj. I ten to naturalny zupełnie stan rzeczy w Bułgaryi trwać będzie dopóty, dopóki Bułgarya nie wyda prawdziwie wielkich mężów, dopóki swéj wolności nie okupi krwią i mieniem swojem. Jednego tylko miała Bułgarya męża, który wzniósł się nad poziom pospolitości i umiał zyskać sobie ogólną powagę, a tym był książę Battenberg. Ale i ten nie mógł się utrzymać w téj ciężkiéj i niepewnéj atmosferze bułgarskiéj. Wewnętrzna zatém organizacya Bułgaryi stanowi i dziś jedyny ciemny i nie obliczony punkt na politycznym horyzoncie Europy. Wprawdzie może i ten punkt zniknąć, gdyby tylko mocarstwa a przedewszystkiem Rosya pozwoliły się ustalić stósunkom po obu stronach Bałkanu. Uregulowanie kwestyi obsadzenia tronu powinno być pierwszą troską dla mocarstw, reszta sama przez się by się znalazła i uporządkowała, gdyby tylko w Petersburgu miano cokolwiek dobréj woli a mniéj apetytu.“

Taki oto obraz stósunków w Bułgaryi kreśli „Presse,“ obraz zgodny z rzeczywistością. Zapytalibyśmy tylko organ wiedeński, z jakich to powodów szuka głównie ratunku dla Bułgaryi w Petersburgu? Toć przecież rząd austro-węgierski sam wiele uczynić jest zdolen dla Bułgaryi i nie potrzebuje się oglądać koniecznie na Rosyą. Jeżeli „Presse głównego źródła anarchii bułgarskiéj dopatruje się w nieobsadzonym tronie, dla czegoż nie udzieli rady hr. Kalnokiemu, ażeby już raz porzucił tę obserwującą rezerwę i wystąpił z inicyatywą, proponując kandydata do tronu bułgarskiego? Téj rady udzielono już rządowi austryackiemu z Berlina, dla czegoż więc się ociąga i patrzy tylko na to, co zrobi Rosya. Mężowie stanu austryaccy przecież dobrze powinni wiedzieć, że Rosya nie zrobi nic takiego dla Bułgaryi, coby téjże mogło wyjść na pożytek i zbawienie. Toć Rosya, zaręczając dziś, że mieszać się nie będzie do spraw bułgarskich i wpływać na rozwój wypadków, spodziewa się zawsze, że wywiąże się taki stan rzeczy w Bułgaryi, że same mocarstwa europejskie uznają za potrzebne jéj okupacyą. Pesymistyczne kreślić obserwacye i krytykować każdy potrafi, ale prawdziwie mądry mąż stanu działa i układa wypadki, ażeby go one nie zaskoczyły niespodzianie, bo wtedy trudniéj stawić czoło niebezpieczeństwu.

Nie godzimy się przytém na zdanie „Pressy,“ ażeby Bułgarya nie miała ludzi dojrzałych politycznie i umiejących umiarkowanie i z energią sprawować rządy kraju. Trzy bunty uśmierzone przez dzisiejszą rejencyą są dowodem, że oprócz księcia Battenberga, którego „Presse“ tak wysoko ceni, dorośli inni także do stanowiska i potrafią żyć i działać w téj ciężkiéj i niepewnéj atmosferze. Rejentom bułgarskim nie należy zatém odbierać odwagi, ale ich otaczać moralną opieką, a tego nie uczynił dotąd rząd, na którego czele stoi hr. Kalnoky i jego organa prasowe.

Inspirowana prasa pruska łamie sobie dotąd głowę napróżno nad odgadnieniem znanych słów ministeryalnego organu rosyjskiego, „że i cierpliwość ma swe granice, a granice te już przekroczono.“ I samym dziennikom rosyjskim niezrozumiałemi są te słowa organu ministra Giersa. „Nowoje Wremia“ sądzi, że „Journal de St. Pétersbourg“ może tylko mieć na myśli własną niecierpliwość. „St. Pet. Wiedomosti“ zapytują, o jakiéj to cierpliwości jest mowa i dodaje, że szczególniejszym trafem i „Standard“ angielski zauważa, że Europa już od dawna patrzała obojętnie na to, jak ją Rosya traktuje. „Dzisiaj — mówi organ torysowski — już to się skończyło“ i przypomina, że ten frazes „Journala“ kosztował już Rosyą 2,000,000 rubli.

„Kreuz Ztg.“ powtarza na czele swych łamów treść nowego artykułu, w którym Katkow usiłuje podburzyć, czyli, jak się „Krzyżowa Gazeta“ wyraża, wbić klin pomiędzy Niemcy a Austryą i tę ostatnią zniewolić do przymierza z Rosyą.

W Berlinie już od pewnego czasu spoglądają z nieufnością na Austryą, a téj nieufności nie rozproszy zapewnie telegram, jaki cesarz austryacki wysłał do cara w dniu jego urodzin. Telegram ten brzmi wedle wiedeńskiego korespondenta „Daily Chronicle“:

„Reçois à l'occasion de ton anniversaire mes félicitations les plus chaleureuses et l'assurance réiterée de ma sincère amitié. L'impératrice s'associe de tout coeur à mes félicitations et nous faisons des voeux pour ton bonheur, celui de la famille imperiale, ainsi que pour ton règne. François Joseph.“ (Przyjmij z powodu Twoich urodzin moje najgorętsze życzenia i ponowne zapewnienie méj szczeréj przyjaźni. Cesarzowa podziela z całego serca moje życzenie dla Twego szczęścia i szczęścia dla cesarskiéj Twéj rodziny i Twego rządu). Arcyksiążę Albrecht wysłał także następujący telegram gratulacyjny do cara:

„Je te prie d'agréer mes meilleurs voeux pour la fête et de présenter mes hommages à l'impératrice. Albrecht.“ (Proszę przyjąć me najszczersze życzenia w dniu tym radosnym i złożyć cesarzowéj me hołdy). Powyższe telegramy dowodzą co najmniéj, że pomiędzy dwoma dworami panują dobre stósunki. Zapewnie i dwór berliński wysłał swe życzenia do Petersburga; czy będą tak serdeczne, o tém się rychło dowiemy.

Pisma gratulacyjne posypią się teraz w większéj jeszcze ilości z powodu szczęśliwego ujścia z niebezpieczeństwa, jakie groziło życiu carowi. O nowym zamachu na cara telegrafował wczoraj korespondent „Standarda“, ale w te tropy zaprzeczono jego wiadomości. Dziś, jak to piszemy na osobném miejscu, zamach miał być rzeczywiście wykonany.

Z innych spraw zagranicznych budzi dotąd najwięcéj zajęcia nie wyjaśniona jeszcze kwestya przymierza włosko-niemiecko-austryackiego. Prasa włoska, a głównie „Opinione“, która pierwsza wystąpiła z wiadomością o tém potrójném przymierzu, rozpoczęła polemikę z dziennikami francuzkiemi, które wyrzucają zresztą słusznie Włochom niewdzięczność i łączenie się z nieprzyjaciołmi Francyi. Na te zarzuty tak odpowiada wspomniana „Opinione“: „Polityka Włoch jest tylko konieczną konsekwencyą tego, że Francya przez zajęcie Tunisu zaszkodziła interesowi Włoch na morzu Srodziemném, tym Włochom, które z kongresu berlińskiego z próżnemi wyszły rękoma. Włochy nie mogą tego dopuścić, iżby coraz bardziéj wypierano ich wpływ, jaki mają na morzu Srodziemném, i dla tego to zawiązywały coraz ściśléj węzły swych stósunków, jakie je łączą z Anglią i wielkiemi mocarstwami środkowéj Europy. Francya niechaj się wszakże nie obawia Włoch, ale potrzeba koniecznie, aby poprzestała już raz szkodzić im na morzu Srodziemném i poprzestała również zagrażać pokojowi europejskiemu. Kto twierdzi, że Włochy po klęsce Francyi zażądają zwrotu Nizzy i Sabaudyi, ten jest oszczercą. Francuzi niech się nie oddawają temu złudzeniu, że Włochy zmienią kierunek swéj polityki zagranicznéj w razie, gdyby u steru rządu stanęła opozycya. Tylko najradykalniejsi członkowie najskrajniejszéj lewicy zmieniliby podstawę zagranicznéj polityki włoskiéj. Francya postąpi sobie zatém dobrze, jeżeli nie będzie zajmowała się problemami, jeno głęboko nad tém się zastanowi, jak uczynić swe stósunki do Włoch serdecznemi i korzystnemi.“

Tak oto pisze „Opinione“. I jakiż cel tego w istocie ciekawego oderwania się od Francyi. Półurzędowy dziennik widocznie przypuszcza, że Francya zlęknie się pogróżek włoskich i wyda Włochom na łup morze Srodziemne. Toć przecież i Austrya, do któréj odzywają się Włochy z taką przyjaźnią, nie oddałaby im w wyłączną dzierżawę morza, na którém ma także własne interesa. A i Niemcy, choć złote obiecują góry Włochom, nie wyrzekłyby się raz na zawsze wszelkich pretensyi do tego Srodziemnego jeziora, do którego tak gorąco aspirują Włochy. Wytrawni politycznie włoscy mężowie stanu wiedzieć to powinni; zkądże więc tak silnie napierają na Francyą? Nam się zdaje, że owo przymierze Włoch z dwoma mocarstwami środkowéj Europy daleko jest jeszcze w polu i Włosi urządzają w téj chwili aukcyą in plus licitando. Czy ta nowa sztuka się powiedzie, trudno wiedzieć, choć nie brak ze strony interesowanéj zachęty, ażeby Włochy wytrwały na raz obranéj drodze. Dzisiejsza „N. Allg. Ztg.“ zamieszcza na wybitném miejscu telegram berliński „Köl. Ztg.“, zapewniający, że w Berlinie wielkie wywołała zadowolenie wiadomość o nieudanym ataku Crispiego na gabinet p. Depretisa. Inspirowany dziennik pruski straszy monarchiczne Włochy republikańskiemi zasadami Crispiego i tém postrachem zamierza króla Humberta i jego doradzców skłonić do przyjęcia oferty, jakie mu dają Niemcy. To wszystko — raz jeszcze powtarzamy, utwierdza nas w przekonaniu, że sprawa sojuszu włosko-niemiecko-austryackiego jeszcze nie jest ukończona.

Równocześnie kładzie prasa berlińska wielki przycisk na pobyt p. Lessepsa w stolicy niemieckiéj i opisuje obszernie, jakiego świetniego przyjęcia doznaje przedstawiciel francuski w Berlinie. „N. Allg. Ztg.“ donosi na wybitném także miejscu swych łamów, że p. Lesseps był z dłuższą wizytą u kanclerza niemieckiego a ten dnia zaraz następnego rewizytował gościa francuskiego w ambasadzie francuskiéj, gdzie tenże mieszkał. P. Lesseps opuścił w sobotę wieczorem Berlin i wyjechał do Paryża, dokąd, jak pisze organ kanclerski, nagłe powołały go sprawy. Przed wyjazdem udzieliła p. Lessepsowi posłuchania małżeńska para cesarska i rozmawiała z nim przez czas dłuższy. — Tak pisze „Nordd. Allg. Ztg.“, ażeby pokazać Francuzom, jakiego to doznał zaszczytu ich ziomek.

Nowy zamach na cara.

Czy to przypadek, czy téż plan z góry obmyślony — dość, że w rocznicę śmierci Aleksandra II, rozszarpanego bombami dynamitowemi nihilistów, w dniu 13 marca miał także poledz z ręku ludzi krwawéj rewolucyi, syn jego, car Aleksander III. I rzecz jeszcze dziwniejsza, że mord ten skrytobójczy miał być wykonany tuż po krwawym rewolucyjnym rokoszu w Bułgaryi, który wywołali ludzie, cieszący się względami i łaską carskiéj Rosyi. Uderzający to zbieg wydarzeń, z których różne dałyby się wysnuwać wnioski.

Wczorajszy mętny telegram „Standarda“ mógł budzić pewne wątpliwości, czy i ta wiadomość, jak tyle innych, puszczanych w obieg o dawnych zamachach na cara, nie jest zmyślona. Dziś upadają te wątpliwości, gdyż wiarogodność faktu stwierdził sam podsekretarz stanu, p. Fergusson na wczorajszém posiedzeniu niższéj Izby angielskiéj. Oto telegram:

Londyn, 14 marca. Na dzisiejszém posiedzeniu oświadczył p. Fergusson, że rząd dowiedział się ku swemu wielkiemu ubolewaniu, że w Petersburgu aresztowano kilka osób, mających przy sobie materyały wybuchowe i to na ulicy, przez którą car mógł był przejeżdżać, udając się na nabożeństwo żałobne w dniu śmierci cara Alesandra II. Rząd angielski wyraża swoję radość, że zamach nie został wykonany.

Drugi telegram brzmi:

Londyn, 15 marca. Do „Timesa“ telegrafują z Wiednia, że odkryty w Petersburgu spisek zmierzał do zniesienia absolutyzmu i wprowadzenia konstytucyi. Spiskowcami nie są nihiliści, lecz właściciele większych posiadłości, dzierzący wysokie stanowiska. Zamiarem ich nie było cara zamordować, lecz go zmusić albo do zaprowadzenia konstytucyi, albo do zrzeczenia się tronu. — Do „Standarda“ telegrafują z Berlina, że w pobliżu pałacu aniczkowskiego aresztowano sześciu studentów, przy których znaleziono materye wybuchowe.

Fakt ułożonego i obmyślanego dobrze zamachu, starano się jeszcze wczoraj po południu zataić. Ambasady rosyjskie w Londynie i Wiedniu nie wiedziały, czyli raczéj nie chciały wiedzieć o zamachu, dziś Europa dowiaduje się, że podziemnéj rewolucyi w Rosyi nie zdołała dotąd wyrwać z korzeniem tysiączna armia policyi carskiéj, nie zdołał jéj przytłumić ani minister Tołstoj, ani Katkow, widzący w caracie jedyną przystań zbawienia Rosyi i przyszłego szczęścia.

Czy to burzyciele ustroju społeczno-politycznego w Rosyi, głośni na cały świat nihiliści, czy też przedstawiciele innych partyi rewolucyjnych, których Rosya liczy cały legion — chcieli znów dosięgnąć swą ręką cara — dotąd nie wiadomo, tyle wszakże jest prawdą, że ta rewolucya istnieje w podziemiach i od czasu do czasu podnosi swą głowę, a Europa przekonuje się coraz bardziéj, że carat rosyjski z całym swoim aparatem urzędniczym nie daje rękojmi utrzymania ładu i porządku. Ta sama Europa lękać się musi, iżby ta podziemna rewolucya rosyjska, wybuchnąwszy raz potężnie swą lawą na zewnątrz, nie dała się także we znaki jéj wiekowéj cywilizacyi.

My z naszego stanowiska potępiamy wszelkie gwałtowne przewroty, ale ustawicznie przypominać musimy tę starą i wiekami stwierdzoną prawdę, że kto wiatr sieje, ten burzę sprzątać będzie. Carska Rosya niosła dotąd Europie tylko zgniliznę moralną, nie dziw więc, że ta zgnilizna sama ją rozsadza i do upadku prowadzi.

Cła ochronne a rólnictwo.

I.

Od jednego z naszych obywateli rólników, wybitne w sprawach społecznych zajmującego stanowisko, odebraliśmy wczoraj krótkie wezwanie, aby zwrócić uwagę społeczeństwa naszego, a zwłaszcza rólników, na broszurę niemiecką: „Das fortschreitende Sinken der Preise.“[1]) — Postaraliśmy się o to dzielko, i cóż w niém znajdujemy! Oto energiczny żałosny głos rólnika niemieckiego, skarżącego się przez sześćdziesiąt i kilka stron ścisłego druku na cła ochronne, na skutki tych ceł, a dopominającego się gwałtownéj reformy dla skołatanego obecnie cłami ochronnemi rólnictwa.

Właśnie lat temu dziesięć, jak zupełnie inaczéj na tę tak zasadniczą, a tak ważną dla gospodarstwa rólnego sprawę zapatrywali się gospodarze wiejscy. Ile to głosów i bardzo nawet poważnych, odzywało się wówczas, krusząc kopią w obronie ceł ochronnych, dopominając się jak najspieszniejszego ich zaprowadzenia! Ileżto słodkich nadziei przywięzywano do rezultatów z ceł ochronnych, które jedynie miały być zdolne wydobyć rólnika z coraz przykrzejszego położenia.

A dziś! co za zmiana rzeczy! Ci sami rólnicy, którzy tak żarliwie apostołowali niedawno temu jeszcze na rzecz ceł ochronnych, odzywają się dziś na zebraniach i w pismach konserwatywnych i innych publikacyach, chociaż jeszcze nie śmiało, za reformą tych ceł. Dawniejsi zwolennicy ceł ochronnych przemawiali także na tegorocznych zebraniach rólniczych w Niemczech: jedni nie pragnęli podwyższenia ceł ochronnych, drudzy przeciw tym cłom w ogóle się oświadczali, dowodząc to śmieléj, to mniéj śmiało, że cła ochronne bardzo wątpliwą, albo żadnéj nie przyniosły rólnikowi korzyści. Autor dziełka, które mamy przed sobą, należy do najzaciętszych przeciwników ceł ochronnych.

Pisaliśmy przez prawie lat dziesięć artykuły broniące ceł ochronnych, dowodziliśmy ze stanowiska potrzeb naszych rólniczych korzyści tych ceł; dziś — gdy na całéj prawie linii odzywają się coraz donośniejsze głosy poważnych agronomów, konserwatystów czystéj krwi, przeciw tym cłom, jest obowiązkiem naszym publicystycznym zwrócić uwagę społeczeństwa naszego i w tę stronę, tém więcéj, że niejednokrotnie z pośród kół naszych gospodarzy zoczęto w ostatnim czasie powątpiewać, aby cła ochronne mogły być tą kotwicą ratunku gospodarstwa, jak to z kół półurzędowych głoszono.

Nie wdając się atoli w krytykę broszury, podajemy czytelnikom naszym najgłówniejsze jéj myśli, odsyłając do dziełka samego pragnących poznać bliżéj pracę tę gospodarza niemieckiego.

Na samym wstępie, w przedsłowiu, powiada autor, że nadszedł pewno wreszcie czas, aby rólnicy usłuchali głosu przeciw cłom ochronnym się odzywającego. Dopóki rólnicy spodziewali się, że cła ochronne sprowadzą wyższe ceny na zboże — mówi autor — dopóty nadaremném było wszelkie pisanie przeciw tym cłom, tak samo jak wszelkie odezwanie się gospodarza przeciw cłom w czasie agitacyi za niemi, uważanoby wówczas za przeniewierzenie się interesom rólnictwa. Dziś atoli mamy za sobą doświadczenie bardzo niekorzystne, pobudzające nas do głębokiego zastanowienia się: dziś nie jest trudno dowieść faktami, że ceny zboża byłyby o wiele wyższe, gdyby prawodawstwo celne nie było stworzyło dysharmonii, która niezmierne wyrządziła krzywdy stosunkom produkcyjnym i handlowym. Jeżeli rólnicy głębiéj się zastanowią nad skutkami ceł ochronnych i zaczną badać przyczyny zastoju ekonomicznego, to odstąpią od tych błędów, w które w gorliwéj a namiętnéj agitacyi popadli. Odzywam się w téj właśnie myśli, aby pobudzić do zastanowienia, a mówię z doświadczenia, jako rólnik z powołania, a dzierżawca małego majątku, na chleb pracujący. Smutne następstwa konjunktur, z któremi od kilku lat walczy rólnictwo, dały mi się podobnie we znaki, jak niejednemu z moich towarzyszów.

Tak mniéj więcéj odzywa się autor, przystępując do rozbioru jednéj z dziś najpopularniejszych, ale zarazem najdrażliwszych kwestyi. Zobaczymy, jak się wywiązał z tego zadania.

[1]) Cały tytuł tego dziełka tak brzmi: „Das fortschreitende Sinken der Preise unter der Herrschaft der Schutzzollpolitik. Hauptsächlich aus landwirthschaftlichen Gesichtspunkten behandelt von C. Wilbrand zu Pisede. Wismar 1887.“

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 14 marca.

Przy stole związkowym zasiedli: Böttticher, Caprivi, dr. Schelling, dr. Stephan.

Izba załatwia bez dyskusyi drugie czytanie noweli, dotyczącéj ustawy o pensyonowaniu marynarzy, poczem przystąpiono do drugiego czytania etatu administracyi marynarki.

Poseł Rickert uprasza szefa admiralicyi, aby ile możności ograniczał liczbę zwalnianych od pracy robotników w warsztatach rządowych.

Szef admiralicyi Caprivi odpowiada na to, że on także ubolewa nad tém, że tych robotników rozpuszczać musi, nie może jednak inaczéj postąpić ze względu na interesa fiskalne. Nie ma roboty, a nie podobno ją wynajdywać i stwarzać. Podobne stósunki zachodzą także we Francyi i w Anglii, i to na większe rozmiarzy. Pochodzi to ztąd, że okręty żelazne są trwalsze od drewnianych i staranniéj od nich budowane. To téż rzadko się zdarza, aby potrzebowały większéj reparacyi.

Poseł Kalle (narod.-liberał) zwraca uwagę posła Rickerta na to, że życzenie jego, o ile się dało, uwzględniono w etacie.

Przy etacie ministerstwa sprawiedliwości zapytuje

poseł Mirbach, kiedy może się spodziewać przedłożenia projektowanéj przez niego noweli do ustawy o Spółkach zarobkowych?

Sekretarz stanu Schelling: W tym względzie nie mogę jeszcze dać preopinantowi stanowczéj odpowiedzi. Rządy związkowe są jednak tego zdania, że pożądaną jest rzeczą, aby niebawem zmieniono ustawę o Spółkach zarobkowych.

Poseł baron Buol popiera zmianę kodeksu handlowego w kierunku, któryby rozszerzał i ułatwiał procedurę z kwitami towarowemi.

Sekretarz stanu Böttticher: Dotychczas nie stawiono tego życzenia do urzędu cesarskiego, ale zajął się już tą sprawą pruski minister handlu i zasięgnął w tym względzie opinii znawców, którzy się także w myśl preopinanta oświadczyli.

Poseł Munckel (wolnom.) zapytuje, czy kodeks cywilny, będący na ukończeniu zostanie do druku nakładzcy oddany.

Na to odpowiada sekretarz stanu Schelling, że w tym względzie nie może jeszcze udzielić informacyi.

Przy etacie skarbu cesarstwa popiera

poseł baron Mirbach rehabilitacyą srebra, a następnie zwraca się przeciw posłom Bambergerowi i Woermannowi, którzy w r. z. przeciw bimetalizmowi wystąpili. — Waluta złota szkodzi rólnictwu, które wdzięcznem jest kanclerzowi za to, iż w 1879 roku wstrzymał sprzedaż srebra, a jeszcze więcéj będzie ono mu wdzięcznem, jeśli zrehabilituje srebro.

Sekretarz stanu dr. Jacobi: Już niejednokrotnie oświadczono z tego tu miejsca, że rządy związkowe w tak ważnéj kwestyi, jaką jest waluta, zajmują wyczekujące stanowisko. Z tego téż względu Rada związkowa nie powzięła uchwały w sprawie rezolucyi, którą postawił parlament w r. z. Jeżeli żądano, aby z będącego w zapasie srebra rząd wybijał monetę, to odpowiadam na to, iż w biciu monety srebrnéj doszliśmy do maksymalnéj sumy, biorąc za podstawę spis ludności z 1885 r.

Poseł Bamberger (wolnom.): Posłowi Mirbachowi odpowiadam, że zniżka cen zbożowych nie jest mi bynajmniéj obojętną, ale nie w walucie złota przyczyny téj zniżki szukać należy. Było to błędem, że w 1879 r. zaprzestano sprzedaży srebra, płacono wówczas 52 pensów, a dziś 42—46 pensów. W roku zeszłym wezwaliście Panowie rząd, aby się zastanowił nad tém, coby uczynić należało w kwestyi waluty. Rząd zastanawia się nad tém jeszcze dziś, a co do mnie, to tuszę sobie, iż im dłużéj rząd się zastanawiać będzie nad tą rezolucyą, tém mniéj będzie dla Was widoków.

(Oklaski na lewicy.)

Poseł Kardorff: Co tylko usłyszeliśmy, że rząd w kwestyi waluty wyczekujące zajmuje stanowisko i że nie powziął jeszcze uchwały w sprawie rezolucyi. Ubolewam tak nad jedném, jak nad drugiém. Wartość srebra obniżyła się, a z nią razem spadły wszystkie ceny, a to potrwa tak długo, dopóki waluta srebra przywróconą nie zostanie. Miliony traci kraj na tém, a czuje to także bardzo dotkliwie robotnik, bo i jego zarobek się zmniejszył. Stósunki ekonomiczne są w Niemczech tak opłakane, że koniecznie temu zaradzić potrzeba, a to jedynie podwójna waluta uczynić zdoła. Jeżeli zaprowadzimy tę walutę i zrehabilitujemy srebro, przytłumimy dążności anarchistyczne.

Poseł Woermann zaprzecza, jakoby czysta waluta złota miała się przyczynić do zniżenia cen na produkta rolnicze, bo podniosły się ceny zboża i mięsa. Mówca twierdzi następnie, że stósunki rólnicze się naprawiły, a to widzi także w tém, że stopa procentowa się zniżyła.

Poseł Lohren dowodzi, że przywrócenie waluty srebra na nic się rólnictwu nie przyda; wszakżeż musi ono dziś walczyć z konkurencyą krajów mających walutę złota tak samo, jak krajów, gdzie srebro przemaga. W końcu oświadcza się mówca za zatrzymaniem dotychczasowych stósunków walutowych.

Poseł Mirbach: Panu sekretarzowi stanu odpowiadam, że w 1885 roku było 46,8 ludności, a zatém na wiosnę 1886 roku można było wybić monety zdawkowéj w sumie 468 milionów, a było jéj tylko 442 miliony. Następnie przemawia poseł za przywróceniem bimetalizmu w interesie klasy roboczéj.

Sekretarz stanu dr. Jacobi: Liczby ludności, które preopinant podał, są zgodne z spisem ludności. Chodziło jedynie o to, ile na głowę przypada monety. Podług oceny rządowéj potrzeba jeszcze wybić 16 milionów, a nie 26 milionów, jak to niektórzy sądzą.

Poseł Diffené (nar.-lib.) uprasza rząd, aby kazał wybić więcéj dziesięcio-markówek, bo ich braknie w kursie.

Sekretarz stanu dr. Jacobi przyrzeka, że rząd weźmie tę sprawę pod rozwagę, dotychczas nie żalono się z publiczności na brak téj monety.

Na tém zakończono dyskusyą i etat przyjęto, a następnie przyjęto bez dyskusyi etaty: urzędu kolejowego, rachunkowego, funduszu inwalidów, drukarni cesarstwa i administracyi kolejowéj.

Przystąpiono do etatu dla administracyi poczt cesarstwa. Przy rozdziale 3 zabiera głos

poseł dr. Böckel upraszając, aby dochody niektórych niższych urzędników pocztowych podwyższone i aby ci urzędnicy wcześniéj jak dziś, mogli dojść do pensyi maksymalnéj.

Wyższy radzca poczty Fischer odpowiada, że administracya jest także za podwyższeniem pensyi, ale trzeba przedewszystkiém mieć na oku stósunki finansowe cesarstwa. — Tytuł przyjęto.

Przy pozycyi dla zakładów telegraficznych wystąpił poseł dr. Böckel przeciw telegrafom podmorskim, ale po przemówieniu sekretarza stanu dr. Stephana, korzystniejszego o tych zakładach nabrał przekonania.

Przyjęto tytuł i resztę pozycyi na wydatki zwyczajne. Przy wydatkach nadzwyczajnych skreślono pierwsze raty na wystawienie budynku pocztowego w Chojnicach i Mysłowicach.

Do komisyi długów cesarstwa zostali wybrani na wniosek posła dr. Windthorsta przez aklamacyą: pp. Ackermann, Kohann i dr. Hammacher, a na powiększenie téj komisyi: Delbrück, Letocha i dr. Meyer (z Hali).

Na tém wyczerpano porządek dzienny.

Przyszłe posiedzenie w środę o godz. 1. Porządek dzienny: wnioski posłów Hitzego i Lohrena, dotyczące pracy w niedzielę i święta, czasu pracy, zatrudnienia dzieci i kobiet we fabrykach. — Koniec o godz. 5¾.

Korespondencye Kuryera Pozn.

Warszawa, 12 marca.

(Smierć ks. Biskupa sufragana Pollnera. — Spółka owocowa. — Sprawy sądowe. — Sensacyjna depesza.)

(A.) Duchowieństwo nasze wielką poniosło stratę; dnia 10 b. m. telegram z Włocławka, smutną przyniósł nam nowinę o śmierci ś. p. ks. Biskupa sufragana Karola Pollnera.

Zmarły był usposobienia cichego i łagodnego, umiał sobie zjednać ogólną nie tylko sympatyą, ale, że tak powiem, miłość i szacunek parafian. Zmarły zamieszkał we Włocławku na usilne prośby Biskupa Bereśniewicza. Pogrzeb zacnego tego męża nastąpi w poniedziałek, 14 b. m., gdzie oprócz Arcybiskupa Popiela zjedzie jeszcze kiku Biskupów. O pogrzebie doniosę wam słów kilka, gdyż udaje się do Włocławka z wieloma mieszkańcami Warszawy.

Rok już minął od czasu, jak uradzono otwarcie spółki Spółki owocowéj, któréj zasadą miało być skupowanie i zbywanie owoców z pierwszéj ręki, aby tém podnieść tę ważną, a dziś prawie zupełnie zaniedbaną gałąź produkta wiejskiego. W pierwszéj chwili uradzono puścić akcyi na ogólną sumę 10,000 rubli, lecz szło bardzo tępo, więc zmniejszono do połowy, t. j. do 5000, które całkowicie złożone zostały. — W prowizorycznym dziś jeszcze zarządzie nowo zorganizowanéj Spółki obrano prawie jednogłośnie członków redakcyi „Ogrodnika Polskiego“ pp. Władysława Kaczyńskiego, Edmunda Jankowskiego i Franciszka Szeniora. Niepłonną mamy nadzieję, że młodziutka ta Spółka wpłynie bardzo na zaniedbane ogromne u nas sadownictwo.

W końcu ubiegłego miesiąca sąd kryminalny tutejszy sądził sprawę b. urzędnika kolei wiedeńskiéj, Edmunda Czaczkowskiego o gwałt; głośna ta sprawa nazwana „skierniewiecką“ i o wasze uszy obić się musiała. Szczegółów jéj przeto przytaczać tu nie będę, przypominam tylko, że panna G., guwernantka, wydalona z Poznańskiego, rzuciła się w Skierniewicach z okna pierwszego piętra i wskutek obrażeń w szpitalu skierniewickim umarła. Sąd pomimo zeznań lekarskich uwolnił oskarżonego od wszelkiéj odpowiedzialności, prokurator zaś założył protest — i nie wiadomo, jak się ta sprawa skończy. Oskarżonego bronił Jan Kamiński.

Wczoraj od samego już rana rozeszła się sensacyjna wiadomość, powtarzana z ust do ust, o nadejściu do Warszawy depeszy prywatnéj z Petersburga, że car udaje się na jubileusz do Berlina. Że depesza takiéj treści nadeszła, to fakt, czy jednak jest to prawdą? Niechcę mi się w to wierzyć.

Berlin, 14 marca.

(—) Dr. Windthorst stał się w obecnéj chwili więcéj, aniżeli kiedykolwiek celem urzędowych i półurzędowych zaczepek. Jego memoryał o nowym projekcie kościelnym poruszył, jak się zdaje, całe gniazdo szerszeni, z których każdy z zdwojoną usilnością pragnie utopić swe żądło w sędziwym przywódzcy centrum. Rozbicie stronnictwa centrum przy ostatnich wyborach nie udało się mimo użycia najniegodziwszych środków. Teraz powracają przeciwnicy katolicyzmu do starego manewru, — starają się zdyskredytować przywódców centrum. Najprzód usiłowano zdyskredytować tych przywódców w kraju samym, Windthorsta jako „Welfa,“ jako „przyjaciela Polaków,“ jako wcielenie wrogiego usposobienia względem Rzeszy, — barona Franckensteina jako człowieka, który „sprzeniewierzył“ papieskie dokumenta. Zebranie kolońskie pokazało atoli, jaki entuzyazm wywołuje wszędzie nazwisko Windthorsta, a głosowanie katolickich wyborców było niejako wyrazem wspaniałego wotum zaufania dla Windthorsta i Franckensteina, gdyż przeciwko tym dwom mężom skierowane były w pierwszym rzędzie wściekłe wycieczki przedwyborcze prasy koalicyjnéj. Te setki tysięcy głosów, które przy ostatnich wyborach padły na członków centrum, są wymownym protestem przeciwko półurzędowym zaczepkom i dowodzą, że katolicka ludność Niemiec stoi niezachwianie po stronie przywódzców centrum. Obydwóch wodzów usiłowano następnie w oczach towarzyszów frakcyjnych przedstawić jako ludzi, którzy zataili dokumenta przeznaczone dla całego centrum. Jawnie i otwarcie oświadczyła prasa miszmaszu, że przywódzcy katolickiego stronnictwa nie będą mogli zdobyć się na odwagę „odgrywania i nadal ważniejszéj roli“ w życiu politycznem, a znalazło się niestety i pomiędzy katolicką prasą bawarską tak naiwne pismo, że robiło pp. Windthorstowi i Franckensteinowi zarzuty z powodu zatrzymania w tajemnicy pierwszego papieskiego oświadczenia. Pismo to jednak zostało zupełnie odosobnione, a frakcya centrum sama, po gruntownem przedstawieniu sprawy przez barona Franckensteina, uznała nie tylko, że postąpił poprawnie i politycznie, ale nadto udzieliła obydwom przywódzcom jednogłośnie takie wotum zaufania, że rozchwiała od razu nadzieje tych wszystkich, którzy spekulowali na zdyskredytowanie przywódców w obec stronnictwa.

Usiłowano również obydwóch mężów zdyskredytować w Rzymie. Im mniéj znane są w Watykanie niemieckie stósunki i ludzie, z tém większą pewnością można było liczyć na powodzenie tego manewru. W Watykanie jednak znają niemieckie stósunki lepiéj, aniżeli z pewnéj strony sądzono. W drugiém swém piśmie wyraził Papież uznanie swe i zaufanie nie tylko frakcyi centrum, ale nadto osobno także przywódzcom frakcyi. Przeciwnicy nie dali i teraz jeszcze za wygraną, lecz uciekając się do ostatniego środka, postarali się o to, aby pismo, które dostaje się do rąk Ojca św., przedstawiło stronnictwo centrum jako jedynego burzyciela pokoju. Niestety „Osservatore Romano“ pozwolił się użyć do téj intrygi. Z satysfakcyą przedrukowują takie dzienniki, jak „Nordd. Allg. Ztg.“ i „Koeln. Ztg.“, żywiące do Kościoła katolickiego nienawiść śmiertelną, naiwne wycieczki „Osserv.“, nie szczędząc mu pochwał jako organowi „papiezkiemu“, chociaż wspomniane już we wczorajszéj korespondencyi artykuły są bardzo podrzędnéj wartości i nie mają żadnéj poważniejszéj podstawy.

Do nowych zaczepek posłużył naturalnie przeciwnikom katolicyzmu memoryał dr. Windthorsta. Pod względem rzeczowym nie znajdują oni przeciwko memoryałowi argumentów, nie zdolni są zbić ani jednego z zawartych w nim punktów. Z tą większą zaciekłością biją w „niezwykłość“ tego kroku, gorszą się tém „wysuwaniem się naprzód“ Windthorsta i podsuwają mu jako powód ogłoszenia memoryału chęć „przeszkodzenia“ bliskiemu pokojowi. Zaprzeczyć się nie da, że memoryał ma na celu przeszkodzenie pokojowi, ale takiemu, o jakim marzą zwolennicy walki kulturnéj, to jest pokojowi cmentarnemu. Niemieccy katolicy nie mogą się również w tém wystąpieniu Windthorsta dopatrzyć jakiegokolwiek przedwczesnego wysuwania się naprzód, gdyż od lat 17 widzą go zawsze w najpierwszych szeregach walczących w obronie wolności Kościoła. Lud katolicki wdzięczny jest swemu przewódzcy za to „słowo na czasie“, tém bardziéj, im wyraźniéj z wściekłych krzyków przeciwnego obozu pokazuje się, że dr. Windthorst trafił w samo jądro rzeczy.

NIEMCY.

* Berlin, 14 marca. Dzisiejsza „Nordd. Allg. Ztg.“ potwierdza wiadomość o rozmowie, jaka się w zeszły czwartek odbyła pomiędzy księciem kanclerzem a baronem Franckensteinem. Organ kanclerski nie upatruje w tém nic nadzwyczajnego, ponieważ — zdaniem jego — rzeczą jest naturalną, że ks. Bismarck porozumiewa się z reprezentantami frakcyi i przyjmuje każdego deputowanego, który ma do niego jakikolwiek interes. Słychać atoli w kołach parlamentarnych, że baron Franckenstein zgłosił się dopiero do ks. kanclerza, gdy się za pośrednictwem osoby trzeciéj dowiedział o odnośném życzeniu ks. Bismarcka. O przedmiocie rozmowy nic dotąd nie wiadomo, powszechne atoli panuje przekonanie, że nie wpłynie ona pod żadnym względem na dalszy bieg wydarzeń.

— Komisya Izby Panów ukończy zapewne dzisiaj drugie czytanie kościelnego projektu. Co do uchwał pierwszego czytania słychać, że 1) administratorów probostw wyjęto z pod obowiązku notyfikacyi; 2) skreślono wszystkie sześć paragrafów ustawy o kościelnych karach dyscyplinarnych; 3) artykuł o prawie „veto“ sformułowano na podstawie noty Jacobiniego z dnia 23 marca 1886 r., i że wreszcie rząd otrzymał upoważnienie użycia majątków klasztornych na korzyść tych zakonów, które powrócą. Przy artykule o zakonach odrzucono wszystkie poprawki? Czy przejdzie wniosek jednego z członków katolickiéj komisyi, domagający się, aby odnośnym Zakonom pozwolono zajmować się nauczaniem dziewcząt, nie zobowiązanych do uczęszczania do szkoły, dotąd nie wiadomo. Choćby się atoli pogłoska o tych zmianach potwierdzić miała, projekt nie wieleby zyskał przez te poprawki. Notyfikacyi w téj formie, jakiéj żąda projekt, i artykułu o zakonach żadną miarą przyjąć nie można.

— Cesarzowi zakazali lekarze wszelkiego natężenia się z powodu 90 rocznicy urodzin. Dwór ograniczy się dla tego na przyjęcie obcych książąt i ambasadorów.

— Pierwsze czytanie projektu, dotyczącego podziału powiatów w Prusach Zachodnich, ukończyła dziś komisya Izby poselskiéj. Postanowiono utworzenie powiatu wąbrzezieńskiego z części powiatu chełmińskiego; powiat gdański podzielono na powiaty górny i dolny. (Wniosek mieszkańców Copot, żądających, aby ich przyłączono do powiatu górnego, odrzucono.) Powiat tczewski utworzono z powiatu starogadzkiego, powiat nowski utworzonym został z powiatu świeckiego. Nie zgodzono się na utworzenie powiatu puckiego z części powiatu wejherowskiego.

— Centralny urząd zabezpieczeń zajmuje się obecnie wypracowaniem projektu, mającego rozszerzyć ustawę o zabezpieczeniu okaleczałych, także na rzemieślników i pomocników handlowych.

— Znany agitator socyalno-demokratyczny, były rejenc. budowniczy Kessler, wydalony w lecie r. z. z Berlina, nigdzie w Niemczech nie może się stale osiedlić. Został on bowiem następnie wydalony z Brandenburga, Brunświku, z Monachium, z całéj Bawaryi, z Gery, z księstwa Reuss mł. linii. Wydalony z Gera, udał się przed kilku dniami do Altenburga, ale i ztąd go wydaliły władze. Wyjechał do Koburga.

— Projekty dotyczące kosztów sądowych i dezerwitów dla adwokatów, zostały przedłożone w plenum rady związkowéj.

WŁOCHY.

* Rzym, 13 marca. O nowym jenerale Jezuitów wyjmujemy z dzienników następujące szczegóły biograficzne: Ojciec Anderlédy urodził się 3 czerwca 1819 r. w Berisal, małéj miejscowości kantonu walijskiego; wykształcenie otrzymał w gimnazyum jezuickiém w Brigue. Wstąpił od razu do Tow. Jezusowego, w któ-

---

APOSTOŁOWIE MOSKIEWSCY.

(49)

(Obrusiteli.)

Z rosyjskiego pani A. Łańskoj.

(Przekład Stanisława Knake-Zawadzkiego.)

Część druga.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 60.)

VIII.

Imieniny rozpoczęły się urzędowo punktualnie o godzinie ósméj; dzieci były umyte, uczesane i przygarnięte, bona *M-me Ernestine Arnou*, Paryżanka, przyszła sobie pod szyję na mocy specyalnie udzielonego zezwolenia „pani“ różową kokardę; stróż Łuka przywdział paradny surdut cynamonowego koloru z olbrzymim kołnierzem i krótkiemi rękawami; w sali było tak widno, że aż na razie gości oślepiało, dopóki oczy do téj uroczystéj iluminacyi nie przywykły. Pani marszałkowa, spoglądając co chwilę w zwierciadło, uśmiechała się tylko na myśl, iż ona to jest gospodynią tak świetnéj uroczystości. Co prawda, Łupańscy przyjmowali zawsze gości z takiém wylaniem, iż nieraz nie było się nawet było oprzeć uprzedzającéj ich grzeczności.

W sali jarzyło się światło, w powietrzu rozlewała się woń perfum i pomady; pan gospodarz i pani gospodyni promienieli radością, darząc wszystkich na wsze strony słodkiemi uśmiechami; dzieci wyglądały jak cherubinki, i choć te cherubinki niemiłosiernie się za drzwiami wyczubiły i potargały swe wytwornie przyczesane i wypomadowane główki, niemniéj atoli tutaj w obecności gości były tak spokojne i ciche, iż śmiało posłużyć mogły za wzór dobrego wychowania.

Salon był paradnie i wystawnie urządzony; ale za to pokoik dziecinny i kuchnia przedstawiały obraz takiego nieładu, że jedno na nie rzucone spojrzenie mogło na wieczne czasy odebrać ochotę do uroczystego obchodzenia imienin. Pościele dzieci były poskładane jedne na drugich, tworząc formalną wieżą, wszystkie zbyteczne meble były zsunięte w jeden kąt. Prócz tego rozwieszone były spódnice saméj „pani“, o co tylko na razie mogło zawadzać w pokojach, to zostało tu złożone; tutaj także za drzwiami stały poustawiane na stole butelki z zakąską i tajemniczo przykryta serwetą taca z deserami; tu nie podobna się było obrócić, by czegoś nie zrzucić, lub o coś nie potrącić.

W kuchni było jeszcze stokroć gorzéj; trzymany od rana bez przerwy pod blachą ogień do takiéj białości ją rozpalił, iż jedynie przyzwyczajony człowiek mógł się w tym żarze nie udusić; ale kucharz, dzięki Bogu, przywykł już do tego; było tam ciasno, duszno, brudno, skwarnie, a mimo tego musiało wszystko być zrobione jak się należy.

Jak na dobitkę całego rozgardyaszu, kasynowy posługacz Kuźma, zawezwany na dziś w charakterze głównego zarządzcy, tak się spił, widocznie na cześć moskiewskich patronów, iż utraciwszy równowagę, spadł wraz z kipiącym samowarem ze schodów, nalał w pudding octu, stłukł trzy talerze, aż wreszcie wytuzowany porządnie po karku przez Michała kułakami, wyrzucony został na dwór... dla opamiętania się i wytrzeźwienia na świeżem powietrzu.

Z po za gęstego dymu i swędu przypalonego masła dolatywały klątwy i swary w wszystkich Polesia narzeczach, a każda potrawa była takiemi życzeniami dla solenizanta i jego gości zaprawiana, iż dziwić się należało, jak ów solenizant i jego goście nie podławili się już przy pierwszym kawałku.

Goście poczęli liczniéj się schodzić — i salon przedstawiał się coraz uroczyściéj. O dziesiątéj godzinie tak był już przepełnionym, iż mężczyzni deptali sobie po piętach, a panie były w prawdziwym ambarasie, nie wiedząc co począć z trenami, po nad głowami zaś wszystkich unosiły się takie same obłoki z dymu od papierosów i cygar, jakie w kuchni od przypalonego masła.

Piotr Iwanowicz zdradzał widocznie niepokój — zwracał się ciągle ku otwierającym się drzwiom i widocznie gniewał się, że nie widzi pomiędzy gośćmi osób, które miały być ozdobą i okrasą dzisiejszego zebrania.

O godzinie dziesiątéj nie było jeszcze ani Orłowych, ani Scholtzego.

Piotr Iwanowicz siedział jak na szpilkach, spoglądając co chwilę na drzwi lub na zegarek.

Ktoś zapytał o Orłowych.

— Słaba jest dzisiaj, — odpowiedziała z udanym żalem „pani.“

— Czyżby tak nagle zasłabła? — wtrąciła pani sędzina — widziałam ją bowiem rano na poczcie.

— Tak? — przeciągając zapytała „pani,“ porozumiewając się oczami z mężem.

Piotr Iwanowicz panował zaledwie nad sobą; przeszedłszy do drugiego pokoju, napędził dzieci do spania, Francuzicę za niestósowne jakieś zapytanie nazwał w duchu „kozą,“ a kiedy zegar wskazał trzy kwadranse na jedenastą, porozumiał się z żoną spojrzeniem, iż na nic i na nikogo czekać już nie można.

— Panowie! — przemówił solenizant z uśmiechem — możebyśmy już tak... wzięli się do rzeczy? — i wskazał na zielone stoliki.

Goście się porozmieszczali.

Sztuczne ożywienie znikło z wypudrowanego oblicza „pani,“ uśmiech zmienił się w kurczowy grymas, oczy nakryły się cokolwiek rzęsami i cała jéj postać wydała się zwiędłą i wyblakłą — jak tania materya po deszczu. Wartoż to było tyle zachodów, by pyszny majonez z jarząbków dostał się takiemu n. p. isprawnikowi, któryby się chętnie był zadowolił... gęsiną, — czy warto było tyle zachodu dla niemych małżonków Buschów, pozostających zawsze na ścisłéj dyecie, i dla takiego Schnabsa lub Gwoździki? A członków opieki toć knyszami lub pirogami można było uraczyć.

Usposobienie obojga gospodarzy udzielało się gościom; mężczyzni przy kartach dawali sobie jeszcze jakoś radę — ale co już do pań, to rozmowa wśród nich zupełnie się jakoś nie kleiła. Nareszcie i te usiadły do kart; na głowie gospodyni pozostały tylko przełożona pensyi Krasowska, któréj geografia o tyle już wyszła z pamięci, iż dzięki tylko Hercegowińcom „przypomniała“ sobie, gdzie leży półwysep bałkański, — daléj doktorowa Przeproszyńska i popadja. Damy te oświadczyły, iż „w pieniądze nie grają“ i sformowały osobne „kanapowe“ kółko...

Wśród nudów mijał wolno wieczór; w tém brzęk rozstawionych w sąsiednim pokoju talerzy w harmonijném połączeniu z nader ponętnym brzękiem kieliszków podniósł na duchu i ożywił znacznie gości.

Schnabs od dawna kręcił się niespokojnie na krześle; w karty zazwyczaj nie grywał, gdyż przegrywać nie lubił, a wszelką konwersacyą uważał za wierutne głupstwo, nie warte funta kłaków. Słysząc już kilka razy brzęk kieliszków, zrywał się z krzesła i usiłował przedostać się do sąsiedniego pokoju; — ostro się zapędzał, lecz — o dziwo! — ile tylko razy pochwycił za klamkę, by drzwi otworzyć, tylekroć przytrzymała je z drugiéj strony jakaś niewidzialna i niepojęta siła, i Schnabs, rad nie rad, zawiedziony i zasmucony powracał znów na swe krzesło. Nareszcie, gdy niewidzialna owa, drzwi przytrzymująca siła na chwilkę ustąpiła — wślizgnął się cichaczem, a ujrzawszy na stole milszą po nad wszystko butelkę, nie miał już siły, by zapanować nad pokusą i przysiadłszy na chwilę do niéj w szlachetnym zamiarze otrzeźwienia się... do dna ją powoli wysączył! I kiedy pani marszałkowa na dany znak męża zaprosiła gości do kolacyi, co zgodnie gwarném przyjęto powstaniem, każdy bowiem rad był na chwilkę się wyprostować, — kiedy kasynowy posługacz Kuźma, wcieliwszy się ostatecznie w rolę mistrza ceremonii, z takim zamaszystym szykiem rozwarł podwoje, że aż przyciśnięte niemi do ściany krzesełko zatrzeszczało, a wrażliwy Petro Iwanowicz nerwowo zadrgnął i brwi ostro zmarszczył — wtedy oczom zgromadzonych przedstawił się zajmujący widok: przy stole, oparty nań łokciami przed wypróżnioną flaszką, z wybałuszonemi oczyma, głupkowato się uśmiechając — siedział pośrednik Schnabs.

Na widok wysuszonéj flaszki zaniepokoiła się i zakrzyknęła „pani“, rzucając znaczące mężowi spojrzenie; pan marszałek, spostrzegłszy po nad głowami zebranych rozpaczliwy wzrok żony, spojrzał na stół... i pojął wszystko! Przecisnął się przez wszystkich, przyczém potrącał i przepraszał wszystkich, a pochwyciwszy butelkę i widząc ją wysuszoną zaklął w duszy jasnemi piorunami i znikł w otwartych podwojach. (C. d. n.)

rém mu powierzono wykład literatury w gimnazyum fryburskiém. Zwierzchnicy Zakonu, poznawszy wielkie jego zdolności, wysłali go do Rzymu, gdzie pod kierownictwem Kardynała Pecci'ego, starszego brata teraźniejszego Papieża, słuchał teologii i filozofii. Nie mogąc znieść włoskiego klimatu, powrócił do Fryburga. Wkrótce potém, w listopadzie roku 1847, wypędzili protestanci szwajcarskich Jezuitów i zamknęli ich zakłady. Anderlédy'ego aresztowano i wtrącono do więzienia, z którego wypuszczony udał się do Chambéry. Rewolucya lutowa zagnała go do Ameryki, gdzie nad jeziorem Erie w stanie Wisconsin rozwinął wielką czynność misyonarską. W r. 1850 odwołany do Europy wysłany został do Tronchiennes pod Gandawą. Tymczasem zdobyli sobie Jezuici nowe pole działania w Niemczech. W Monasterze, Paderbornie, Kolonii, Akwisgranie, Koblencyi otworzono kolegia jezuickie, z których wychodzili na wszystkie strony misyonarze, osięgający wszędzie świetne rezultaty. Należał także do nich O. Anderlédy, który od Renu aż do Gdańska wielki wpływ wywierał potęgą swojego słowa; w owym czasie słyszano go także i w Poznaniu, jeżeli się nie mylimy, w kościele Bożego Ciała. Działalność misyonarska tak podziałała szkodliwie na jego zdrowie, że na dłuższy czas utracił mowę. Odtąd poświęcił się wyłącznie kształceniu misyonarzy jezuickich. Został rektorem w Kolonii i Paderbornie i założył w roku 1863 kolegium jezuickie w Maria-Laach. Niebawem powołano go do najwyższéj rady zakonnéj jako reprezentanta prowincyi niemieckich, a kiedy postanowiono jenerałowi Beckx dodać koadjutora z prawem następstwa, obrany został O. Anderlédy w dniu 24 września 1883 prawie jednogłośnie na to stanowisko. Oprócz języków klasycznych, włada O. Anderlédy zupełnie poprawnie językiem: francuskim, niemieckim, włoskim, angielskim i hiszpańskim.

— Rzym, 14 marca. Na tajnym konsystorzu zamianował Ojciec św. kilku Kardynałów i Biskupów. W krótkiéj swéj przemowie Papież nie dotknął wcale obecnéj sytuacyi politycznéj.

Luźne kartki
z dziejów szkólnictwa w Białostockiém
na początku tego wieku.

II.

Studya i działalność Jana Basedow'a 1723—1790 spowodowały przewrót w pedagogii niemieckiéj, ale on miał na celu głównie niższe szkoły i dopiero Majoretto, Resewitz, Gedike i Kampe zwrócili uwagę na nauczanie w wyższych szkołach w Prusach i wydoskonalili sztukę wychowania publicznego w dość wysokim stopniu, lecz ponieważ szkoły pruskie nie miały naówczas osobnéj wspólnéj dla wszystkich zakładów naukowych zwierzchności, przeto wydoskonalenie się to nie było w równym stopniu wszędzie, bo zależało od gorliwości pojedyńczych pedagogów, ich zdatności, funduszów, któremi zakład rozporządzał, nakoniec było to w zależności od zarządów szkólnych, które były różne: jedne bowiem szkoły, fundacye królewskie — i to nie zawsze — zależały w Prusach od konsystorzów duchowno-szkólnych, inne były pod zwierzchnictwem magistrów, lub ministrów, a nawet kammer.

O szkołach dawnych polskich, zreformowanych przez komisyą edukacyjną (ciągle je będziemy mieli na względzie), Prusacy mało co wiedzieli i w ogóle z uprzedzeniem o polskiéj sądzili oświacie, chociaż taki n. p. Gedike w charakterze wizytatora szkół polskich oddaje pewną sprawiedliwość tym zakładom, ale zdanie tego zasłużonego w dziejach oświaty niemieckiéj męża na ogół nie było uwzględnione i Prusacy, stawszy się panami nowo zdobytych krajów, postanowili tam edukacyą zaprowadzić na swój własny sposób i dla swoich tylko celów. To też szkoły pruskie, któremi i nas prędko poczęstowano, oprócz właściwych sobie tendencyi różniły się od naszych, jak przedmiotami tam wykładanemi, tak i ich objętością.

Na ogół można powiedzieć, że szkoły polskie więcéj celowały naukami matematycznemi, a pruskie — filologią, bo oprócz łaciny, obszerniéj dawanéj, zaprowadzano język grecki, prawie nie znany naszym szkołom; historya w naszych szkołach najczęściéj obejmowała Wschód, Grecyą i kończyła się Rzymem, do czego dołączano wiadomości z dziejów ojczystych, w pruskich zaś gimnazyach dostatecznie uwzględniano historyą wieków średnich i nowożytną, przedstawiając to wprawdzie we właściwém sobie świetle; nauki przyrodnicze obszerniéj także traktowano; logiki za to prawie nie uczono w Prusach, logice Kondyliaka, którego się trzymano u nas, zarzucano, (może nie bez pewnéj dozy słuszności) że materye psychologii, metafizyki i właściwéj logiki w jedno pomięszała, lecz natomiast uczono ledwie nie wszędzie historyi filozofii; encyklopedyą powszechną po celniejszych gimnazyach w Prusach dawano, nieznaną szkołom polskim, gdzie znowu uczono prawa polskiego, cywilnego i przyrodzonego, może niezbyt odpowiednio do nauk gimnazyalnych; co się tyczy nauki religii, to rząd pruski postanowił, aby w szkołach publicznych, od Polski zabranych, tylko ogólne i wszystkim religiom wspólne zasady były dawane, nauczanie zaś wyznań szczególnych prywatnym staraniom rodziców i opiekunów było zostawione, i tylko w Warszawie i w Poznaniu z przyczyn szczególnych na utrzymanie nauczycieli osobnych wyznań przy zakładach wyższych zezwalano. [1])

Nie mamy potrzeby mówić, ile taka metoda mogła być — i z pewnością była — zgubną, i jak fatalnie mogła oddziałać na religijne młodzianych umysłów usposobienie i na jakie bezdroża mogła ich prowadzić, zaszczepiając indyferentyzm religijny!

Bo cóż się stać może z całą wiedzą, zebraną i wypielęgnowaną w szkołach, za młodu, jeżeli jéj nie można oprzeć na stałéj prawdzie wiary, ujęte w wyznanie religijne! Ale filozofowie XVIII wieku mało o to dbali i, mając swoją własną moralność i swoje *credo* religijne, nie zwracali uwagi na prawidła wiary objawionéj.... A tacy filozofowie i ich wierni uczniowie i adepci rządzili państwami nie raz i dyktowali prawa, którym się inni, *volens nolens*, poddawać musieli, schylając pokorne czoła!

[1]) Cfr. X. W. Szweykowski, Uwagi nad wyższemi szkołami polskiemi. Warszawa 1808.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek 15 marca

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał półkownikowi Porembskiemu order orła czerwonego trzeciéj klasy.

* ***Jutro*** wybory w okręgu krotoszyńskim. Nie wątpimy, że każdy obywatel swój obowiązek wypełni. Wybory trwają od godziny 10 do 6 wieczorem i odbywają się kartkami.

* ***Premie dla abonentów „Kuryera Pozn."*** Szanownym abonentom naszym donosimy, że ułożywszy się ze znaną tutejszą firmą księgarską J. K. Żupańskiego, będziemy mogli im oddawać po cenie znacznie zniżonéj dzieła, nakładem téjże firmy wydane. Tym sposobem będą mogli abonenci nasi z czasem przyjść w posiadanie pięknéj i cennéj biblioteki, w skład któréj wejdą dzieła Mickiewicza, Lelewela, Kraszewskiego, Bolesławity, Skarbka, Suffczyńskiego i innych naszych pisarzy.

Na pierwszą premią przeznaczone zostało dzieło:

Mickiewicza Adama: „Literatura słowiańska", 4 tomy. Cena sklepowa marek 21. Dla prenumeratorów naszych tylko ***10 marek.***

Abonenci „Kuryera Poznańskiego", pragnący nabyć to dzieło, zechcą łaskawie nam przesłać kwit pocztowy z zapłaconéj prenumeraty oraz należytość na powyższe dzieło, oraz 50 fen. na opłatę pocztową, a otrzymają je odwrotną pocztą

Redakcya „Kuryera Poznańskiego."

* **Teatr polski.** Dziś komedya Blumenthala, przekład Podwyszyńskiego „Wielki dzwon."

Ceny zniżone.

W czwartek komedya Paillerona „Swiat nudów".

W sobotę na benefis p. Stanisława Trapszy sztuka Okt. Feuilleta „Dwa światy".

W niedzielę dramat Szujskiego „Halszka z Ostroga".

* **Wystawa.** W foyer teatru polskiego wystawione są obrazy W. Gersona: „Powrót do Polski Kaźmirza Odnowiciela (1040 r.)", „Królowa Jadwiga" i „Chrystus na krzyżu".

Wstęp dla dorosłych 15 fen., dla dzieci 10 fen.

Wystawa od środy zamkniętą zostanie.

* **Program wieczorku** muzykalnego, który Koło Towarzyskie w środę 16 b. m. o godzinie 8 wieczorem we własnym lokalu urządza, jest następujący:

1) Danses polonaises (na 4 ręce), Zarębski.
2) Pour tant d'amour z Faworyty (śpiew), Donizetti.
3) Polonez op. 71, Chopin.
4) Rybacy (duet), Manzochi.
5) Deklamacya.
6) Preludyum nr. 15, Chopin.
7) a) Naiwne dziewczę, mazurek (śpiew), Kratzer.
   b) L'Ardita, valse brillante (śpiew), Luigi Arditi.
8) Koncert op. 79 f-moll, Weber.

* **Woda w Warcie** przybrała od wczoraj rana o 4 cm. t. j. z 2,66 m. do 2,70 m.

* **Odczyt** z dziedziny przyrody odbędzie się jutro (w środę) o godzinie 8 wieczorem na sali p. Knolla. Odczyt będzie miał p. radzca Milewski: „O elektromagnetyzmie i zastósowaniu go do telegrafii." Spodziewać się należy, że publiczność licznie się nań zbierze.

* **Wysyłka „Albumu pamiątkowego"** dla J. E. ks. Kardynała już się rozpoczęła, a ponieważ Zakład pp. Rivoli i Sp. niemałe na Album oryginalne poniósł koszta, wynoszące przeszło 900 marek, przeto niech Szanowni Odbiorcy się nie dziwią, że Zakład ten przy rozsyłaniu reprodukcyi pozwala sobie należytość — jeżeli nie została poprzednio zapłaconą — ściągać przez zaliczkę.

Nadmieniamy, że reprodukcye ułożone w pięknéj tece z napisem, kosztują 20 marek, a wraz z opakowaniem 21 marek 50 fen.

* **Trzy sieroty** miejskie, wychowywane dotychczas w Ochronce na Śródce, mają być, jak „Dziennik Pozn." donosi, z rozporządzenia magistratu oddane na wychowanie do Dyakonisek. Dziewczęta te są Polkami i katoliczkami.

* **Posiedzenie** Rady miejskiéj odbędzie się jutro w środę dnia 16 marca o godzinie 4 po południu.

* **W szkole** średniéj zachorowało także wiele dzieci na zapalenie ócz. Pan dr. Wicherkiewicz skonstatował, że na 1400 dzieci choruje około 200 dzieci, z tych jednakże tylko 2 ciężéj, reszta mniéj lub więcéj lekko. Z tego powodu zwolniono dzieci te stósownie do stopnia zapalenia na 2 do 6 tygodni od nauki, a lokale szkólne poddano desinfekcyi.

* **Słynna para** antispirytystów i odgadywaczy myśli, G. Homes i pani Fey z Wiednia, przybyła do Poznania i wystąpi niebawem na sali bazarowéj. We Lwowie występowali oni z sukcesem w teatrze polskim, a oprócz tego na salonach p. Namiestnika, u hr. Alfredowéj Potockiéj i u innych.

* **Srem.** Z polecenia komisyi kolonizacyjnéj bawił w tych dniach w Wojciechowie, które kupiono na cele kolonizacyjne, wyższy urzędnik budowniczy celem rozpatrzenia się w téj majętności. Podobno ma największa parcela wynosić 350 morgów, daléj ma powstać folwark o 200 morgach i około 20 gospodarstw po 50 morgów.

* **Rogoźno.** Swiadectwo dojrzałości przyznano 4 prymanerom wyższym gimnazyum tutejszego.

* **Wałcz.** Dnia 11 b. m. odbył się w gimnazyum tutejszém egzamin abituryencki. Abituryentów było 11, którzy też wszyscy otrzymali świadectwo dojrzałości. Czterech z nich zwolniono od egzaminu ustnego.

* **Chełmińska dyecezya.** Ks. kapelan Gustaw Pobłocki z Chełmna powołany na duszpasterza w Byszewie, a na jego miejsce przeniesiony ks. Maryan Dąbrowski ze Skarszew do Chełmna.

* **Peplin.** Szkodę wyrządzoną przez ostatni pożar w cukrowni tutejszéj obliczają na 120,000 marek. Fabryka zabezpieczoną jest w Towarzystwie Magdeburskiem.

* **Macierz szkólna** dla Księztwa Cieszyńskiego ogłosiła sprawozdanie za rok zeszły t. j. pierwszy swojego istnienia. Założycielem Macierzy jest p. Ignacy Bagieński, obywatel z Odesy, który zapewnił temu stowarzyszeniu kapitał wieczysty 10,000 rubli. Za tym przykładem poszło dziesięciu założycieli, którzy złożyli po 25 złr. Daléj Towarzystwo biblioteki polskiéj w Rumunii ofiarowało 4500 fr. Członków czynnych, składających po 1 złr. lub więcéj, zapisało się 154. Ogółem w ciągu roku Macierz miała wpływu 2198 złr. 35½. — Przewodniczącym jest p. Paweł Stalmach, redaktor „Gwiazdki Cieszyńskiéj". Celem Stowarzyszenia jest zakładanie szkół polskich, a przedewszystkiem gimnazyum polskiego na Śląsku.

* **Stanowisko** krytyka teatralnego nie zawsze bywa przyjemnem, jak tego dowodem skandal, który w tych dniach miał miejsce na promenadzie w Innsbruck'u. Recenzent jednego z pism miejscowych pisząc krytykę z przedstawienia „Smierci Wallenstein'a", wyraził się, iż gra aktora Franciszka Czernits'a jun. w roli Illo przypominała karnawał. Artysta srodze dotknięty postanowił się zemścić. Jakoż doszedł do krytyka na promenadzie, schwycił go za oba uszy, i potrząsając nim śród gradu najobelżywszych wyrazów, napluł mu kilkakrotnie w twarz. Wśród publiczności, nie umiejącéj na razie wytłómaczyć sobie powodu gorszącego skandalu, zapanowało wielkie oburzenie, a większe jeszcze między studentami, gdyż znieważony recenzent jest słuchaczem uniwersytetu.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 16go marca św. Cyryla B.

Wschód słońca o godzinie 6 minut 16. Zachód o godzinie 6 minut 3.

Telegram prywatny
„Kuryera Poznańskiego."

Gniezno, 15 marca. Posłem do sejmu pruskiego z okręgu wyborczego gnieźnieńsko-mogilnicko-wągrowieckiego wybrany został p. Kaźmirz Jarochowski z Poznania.

Otrzymał on 394 głosy, przeciwnik jego landrat Unruh 162 głosy.

TELEGRAMY.

Petersburg, 14 marca. Para carska wraz z w. księciem następcą tronu przeniosła się na mieszkanie do Gatczyny.

Wedle prywatnego telegramu „Berliner Tageblattu" zamach na cara miał zostać wykonany w chwili, kiedy para carska jechać miała powozem z pałacu aniczkowskiego na Prospekt Newski. Sprawcę ujęto i zawieziono do Petropawłowskiéj twierdzy. (Zobacz artykuł w dzisisiejszym „Kuryerze" „Nowy zamach na cara.")

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Ziemianina** wyszedł nr. 11 i zawiera: Z obrad sekcyi rolniczo-chemicznéj ostatniego zjazdu badaczów przyrody w Berlinie. — Kupujcie ziemię! — W kwestyi melioracyi rolnych. — W jaki sposób i w którym czasie należy nawóz sztuczny na ziemię rozrzucać? — Protokół walnego zebrania Towarzystwa rolniczego Poznańsko-Szamotulskiego. — Sprawozdanie ze stanu i działalności Głównego Towarzystwa pszczelniczego na W. Ks. Poznańskie za rok 1886/87. — Odpowiedzi: 1) Czy siew rzędowy owsa z niezbyt wielką szerokością rzędów jest do zalecenia i czy w ogóle opłaca się siać go drylem? — 2) W sprawie rzepy ścierniskowéj. — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości: Nowa choroba pszenicy. — Wódka buraczana. — Właściwość lecznicza białka. — Przypadek otrucia staremi białkami od jaj. — Wiadomości handlowe. — Jarmarki. — Zebrania Towarzystw rolniczych. — Ogłoszenia.

* **Tygodnika Powieści** wyszedł z druku nr. 24 i zawiera: Odźwierna z Alfortville. Powieść przez autora „Rodziny Lanquierów" i „Walka o miliony" (przekład z francuzkiego) E. z Kurowskich Puffke (ciąg dalszy). — Córka Nababa z Singopoory, powieść przez E. R., przekład z angielskiego (ciąg dalszy). — Dobrzy przyjaciele, nowella (przekład z niemieckiego) (ciąg dalszy).

Przybyli do Poznania.

Poznań, 14 marca

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.
Hr. Potulicki Skórzewski z Próchnowa, hr. Poniński z Kościelca, pani Arndt z Dobieszewa, pani Treskow z córką z Nieszawy, Katzenellenbogen z żoną z Krotoszyna, Tiemann z Bünde, Brüllau z Dülken, Hülseberg z Berlina, Zeige z Manchester, dyrektor Walżyk z Kruświcy, dyrektor Schmachenberg z Wolfenbüttel.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.
Ks. proboszcz Jastrzębski z Płonkowa, Moszczeński z Czekanowa, Casse z Berlina, Mannas z Konina, Menzel z Frankfurtu nad Odrą, panna Spiess z Torunia, Finkenstein z żoną z Soldawy, Fürstenthal z Berlina, Grunowicz z Kalisza, Sabański z Kołobrzega.

Stan powietrza.

Dnia 14 marca 1887 r. o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Mulaghmore . .	760	Płn. Z.	5	pochmurno	4
Aberdeen . . .	759	Płn Z.	3	pogodne	— 1
Chrystiansund [1])	756	W. Płd. W.	2	pół zachm.	— 4
Kopenhaga . . .	760	Płd. Płd. W.	4	pochmurno	— 3
Sztokholm . . .	760	Z.	2	pogodne	— 9
Haparanda . . .	757	Płn.	2	bez chmur	—20
Petersburg . . .	—	—	—	—	—
Moskwa	736	Płn.	1	śnieg	8
Kork, Queenst.	763	Płn. Płn. Z.	4	pogodne	—
Brest	763	Płn. W.	3	zachm.	0
Helder . . . . [2])	759	Płd.	1	pogodne	— 4
Sylt	758	spokojnie.		pochmurno	— 2
Hamburg . . . [3])	760	Płd. Z.	2	bez chmur	— 4
Swinemünde . [4])	761	Płd. Płd. W.	5	pochmurno	— 5
Neufahrwasser [5])	762	Z. Płn. Z.	2	pogodne	— 9
Kłajpeda . . . [6])	761	Płn.	1	pochmurno	— 6
Paryż	761	Płn.	1	bez chmur	— 6
Monaster	760	Płd.	1	bez chmur	— 7
Karlsruhe . . .	758	Płn. W.	3	zachm.	— 3
Wiesbaden . . .	760	Płn. W.	3	pogodne	— 3
Monachium. . .	755	Płn. W.	5	śnieg	— 7
Kamienica . . [7])	763	Płd. W.	1	pochmurno	—10
Berlin	761	Z.	1	bez chmur	— 3
Wiedeń.	762	spokojnie.		śnieg	— 5
Wrocław	761	Z.	2	zachm.	— 4
Isle d'Aix . . .	759	Płn. W.	6	pochmurno	— 2
Nizza	750	W.	1	zachm.	12
Tryest	754	Płd. W.	3	zachm.	13

[1]) Morze faluje słabo. [2]) Morze spokojne. [3]) Silny śron. [4]) Po południu śnieg. [5]) W nocy śnieg. [6]) Morze spokojne. [7]) Parno.

Skala siły wiatru: 1 = lekki powiew 2 = mały, 3 = słaby, 4 = umiarkowany, 5 = orzeźwiający. 6 = silny, 7 = mroźny, 8 = burzliwy 9 = burza, 10 = silna burza, 11 = gwałtowna burza. 12 = orkan.

Pogląd na stan powietrza.

Pas najwyższego nacisku atmosferycznego idzie od Płd. Z. Irlandyi ku Płn. Z. Niemiec, a ztamtąd w kierunku Płd. W. ku Węgrom, gdy tymczasem na morzu północném, w południowéj Francyi i wewnątrz Rosyi osiadają depresye. Ponad Europą centralną panuje zimno na północy przy przeważnie słabych wietrzykach z Płd. do Płd. Z. pogoda, na południu przy słabych aż do silnych wiatrach z Płn. W. dżdżysto. Ponad krajami alpejskiemi oraz ponad Austro-Węgrami spadły śniegi. Granica mrozu idzie od Biarritz ku W. ponad Tryestem ku morzu czarnem. Na Z. WBrytanii panują przymrozki. W Paryżu było 5½, w Monachium 7½, w Kassel 8, w Rügenwaldenmünde 11, w Haparandzie 20 stopni mrozu. W południowych Niemczech spadło wiele śniegu.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu.
w marcu.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
14. Pop. 2	756,4	W. umiar.	pochmurno	— 0,8
14. Wie. 9	756,4	W. umiar.	pogodne	— 3,2
15. Ran. 7	756,5	W. umiar.	pogodne	— 5,8

Dnia 14 marca maximum ciepła — 0°0Cel.
„ „ minimum ciepła — 6°5 „

Prognoza na dzień jutrzejszy brzmi według Pos. Zeit." jak następuje:

Dość pogodne powietrze przy umiarkowanym wietrzyku bez znaczniejszych opadów. Temperatura mało zmieniona.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Fryburgskie 15-frankowe losy z r. 1860. Najbliższe ciągnienie odbędzie się 15 kwietnia. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **15 marek** za sztukę, zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger, Berlin, Französische Str. Nr. 13, za premią 50 fen. za sztukę.

Berlin, 14 marca. Miejskie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż spędzono 4122 sztuk bydła rogatego, 9326 sztuk trzody chlewnéj 1720 cieląt, 13146 skopów. — Bydło rogate. Targ nie był dobry; przy wlokącym się handlu nie rozsprzedano wszystkiego. Płacono za gatunek I 48—53 mrk., za gatunek II 43—48 mrk., za gatunek III 34—42 mrk., za gatunek IV 27—32 mrk. za 100 funt wagi mięsnéj. — Trzoda chlewna. Targ poszedł jeszcze gorzéj aniżeli przed tygodniem, wszystkiego nie rozkupiono. Płacono za meklemburgskie (t. j. I gatunek) około 46 mrk., niekiedy 47 mrk., za pomorskie i dobre krajowe (t. j. II gatunek) 44—45 mrk., za Sengery resp. III gatunek 40—43 mrk., za galicyjskie (89 sztuk) 40—41 mrk., za 100 funt. przy 20 pret. tary, za bakońskie (283 sztuk) 42—44 mrk. przy 50 pret. tary za sztukę. — Cielęta. Targ odbył się spokojnie. Płacono za gatunek I 40—56 fen., za II 28—38 fen. za funt wagi mięsnéj. — Skopy. Targ nie był lepszy aniżeli przed tygodniem. Niepomyślne wiadomości z Paryża, Londynu itd. wpłynęły znacznie na tutejsze ceny. Eksporterzy kupowali tylko z wielką ostrożnością i po cenach umiarkowanych. Na targowicy pozostało wiele nierozkupionego towaru. Płacono za gatunek I 38—42 fen., za najlepsze angielskie jagnięta do 47 mrk., za gatunek II 32 do 36 fen. za funt wagi mięsnéj.

(W **Poznań,** 15 marca. (— Spraw zdania giełdowe. —)

Stan powietrza przymrozek.

Cena wypowiedziana —,—, Wypowiedziano —,— centn. marzec 116 — płac., marzec-kwiecień —, płacono.

Okowita spok.

Cena wypowiedz. — —, Wypowiedziano —,— marzec 36,50 płacono, kwiecień 36,60 kwiecień-maj 36,90 płac., maj 37,20, czerwiec 37,80 płacono, lipiec 38,40, sierpień 38,90 pł., wrzesień 39,10 pł.

Okowita w miejscu (bez beczki 36,40 płc.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita (z beczką pr. 100 litr. 10,000 o Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. cena wypowiedziana 36,30 marek, marzec 36,30 mark., kwiecień-maj 36,80 marek., czerwiec 37,80 mrk., lipiec 38,30 mrk., sierpień 38,80 mrk., wrzesień 39,— marek, w miejscu bez beczki 36,— m.

(W.) **Poznań,** 15 marca. Ceny mąki. Pszenna nr. 00 11,50—12 mrk., nr. 0 10,25—10,75 mrk. rżana nr. 0 i 1 9,25—9,50 mrk po 50 kilogr.

Bydgoszcz, 14 marca.

(Sprawozdanie izby handlowéj). **Ceny za 1000 klg.**

Pszenica niezm., bardzo ciemna i szklista delikatna, 150—152 m., najdelikatniejsza ponad notowania, jasno ciemne średnie gatunki —,— marek, pośledniе gatunki 145—149 m.

Żyto potw., 112—115 mrk. według jakości.

Wrocław, 14 marca 1887.

Koniczyna czerwona niezm., nowa pośl. 28—30, śred. 31—34, delik. 35—38, bardzo delik. 39—43.

Koniczyna biała bez in., pośled. 25—30, śred. 31—38, delik. 39—50, bardzo delik. 51—64.

Żyto (za 1000 funt.) niżéj, wypowiedziano —,— cent., Cena wypowiedziano —,— mrk., marzec 123,— żąd., marzec-kwiecień —,— płc., kwiecień-maj 124,— żądano maj-czerwiec 127,— żąd., czerwiec-lipiec 129,50 żąd., wrzesień-październik 133,— żądano.

Owies. Wypowiedziano —,— centn. na miesiąc bieżący 98,— żąd., kwiecień-maj 98,— żąd., maj-czerwiec —,— żąd.

Olej rzepiowy b. in., wypowiedz. —— cent. w miejscu —,— żąd., marzec 45,50 żąd., kwiecień-maj 46,— żąd.

Okowita bez in., wypowiedziano 5000 litr., w miejscu —,— mrk., marzec 36,20 płac., kwiecień-maj 36,90 płacono, maj-czerwiec 37,30 płac., czerwiec-lipiec 38,— żąd., lipiec-sierpień 38,80 żąd., sierpień-wrzesień 39,20 żąd., wrzesień-październik 39,40 żąd.

Cena wypowiedziana na dzień 15 marca: żyto 123,— mrk., pszenica — mrk., owies 98 — mrk., rzep —,— m., olej rzepiowy 45,50, okowita 36,20 m.

Ceny targowe z dnia 14 marca 1887.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	F.	ciężki najniż. M.	F.	średni najwyż. M.	F.	średni najniż. M.	F.	lekki towar najwyż. M.	F.	lekki towar najniż. M.	F.
Pszenica biała	16	00	15	50	15	10	14	70	14	50	14	20
„ żółta	15	80	15	50	14	70	14	30	14	00	13	80
Żyto	12	90	12	50	12	10	11	80	11	60	11	40
Jęczmień	14	20	13	20	12	—	11	50	10	50	9	70
Owies	10	80	10	60	10	10	9	50	9	30	9	00
Groch	16	00	15	50	15	—	14	00	13	00	12	00

Postanowienia komisyi handlowéj.	TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep . . . 00 klg.	19	80	18	80	18	30
Rzepik zimowy . „	19	50	18	50	18	00
Rzepik latowy . „	20	50	19	50	18	00
Lnica . . . . „	20	—	19	00	17	50
Siemię lniane . „	22	—	20	50	18	50
Siemię konop . „	15	50	14	50	14	00

(Nadesłano).

Haute-Nouveauté
„Violetta."

Papierosy Nr. 355 z tytoniu smyrneńskiego wyrabiane, wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk. (129*)

Fabryka firma **B. Weller** w Dreznie.

Właściciel i założyciel z r. 1864. J. W. Konopacki.

Główny skład w Berlinie mych tytoni i papierosów u Leser i Wolff Alexander Str. Nr. I i 28 i w magazynach w różnych częściach miasta. 2. Kaiserstr. Pasage. Central Hôtel itd. W Wrocławiu u Immerwahra.

Telegram giełdowy

Berlin, 15 marca 1887. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.

Pszenica wzmoc.	
kwiec. maj	162,—
maj-czerwiec	162,75
Żyto wzmoc.	
kwiec.-maj	124,25
maj-czerwiec	124,75
czerwiec-lipiec	126,—
Olej rzep. spok.	
kwiec.-maj	44,70
maj-czerwiec	45,—
Okowita słabiéj.	
w miejscu	37,90
marzec	37,80
kwiec.-maj	38,30
maj-cz-rw.	38,50
czerwiec-lipiec	39,30
lipiec-sierpień	40,—
sierpień-wrzesień	40,60
Owies	
kwiecień-maj	97,75
Wyp.-żyta wsp.	—,—
Wyp.-okow. kw.	,000

Kapitały.

Berlin, 15 marca 1887.

Consol. 4%	105,10
Pozn. 4% listy z.	101,70
Poz. 3½% list. z.	96,75
Pozn. listy rent.	103,60
Austr. banknoty	159,50
Austr. renta srebr.	64,40
Ros. banknoty	181,55
Ros. consol. 1871	94,50
Ros. listy zast.	90,40
Pol. 5% listy zast.	57,25
Pol. likw. l. zast.	53,50
Węg. 4% rent. zł.	80,40
Austr. kred. akcye	168,50
Austr. franc. kol.	388,—
Lombardy	149,—
Uspos. stałe.	

Szczecin, 15 marca 1887. (Kursa końc.)

Pszenica słabo.	
kwiecień-maj	161,50
maj-czerwiec	165,—
Żyto niżéj.	
kwiecień-maj	121,—
czerwiec-lipiec	124,—
Olej rzep. niezm.	
kwiecień-maj	44,—
Okowita niżéj.	
w miejscu	36,70
kwiecień-maj	37,30
czerwiec-lipiec	38,60
sierp.-wrzesień	40,—
Petroleum	
w miejscu	11,30
Rzepik	
w miejscu	

Dnia 16-go m. b. odprawi się w parafialnym kościele w Nietrzanowie (1821)

Msza św. żałobna

jako w rocznicę śmierci Zakonicy Serca Jesusowego śp.

Heleny Kłobukowskiéj,

zmarłéj w 42 roku życia w Lille we Francyi.

Pokój Jéj anielskiéj duszy!

Index obligationum

in Ecclesia parochiali ..... quotannis absolvendarum poleca

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Również opuściły prasę drukowane wedle wzorów używanych w Konsystorzu Arcybiskupim Poznańskim:

Formularze

do Rachunków i Etatów kościelnych, oraz do Wykazu kapitałów z oznaczeniem porządku, w jakim kapitały mają być wyszczególnione,

Przy zamawianiu Etatów kościelnych uprasza się o łaskawe doniesienie, czy takowe w polskim czy też niemieckim mają być języku.

Opinia profesora Dr. Reclama w Lipsku

o **esencyi jodłowéj** aptekarza **Radlauera,** o któréj w Numerze I czasopismo „Gesundheit“ dla publicznéj i prywatnéj hygieny pisze jak następuje: **„Esencya jodłowa aptekarza S. Radlauera w Poznaniu w Czerwonéj aptece, bardzo troskliwie z latorośli młodych jodeł przygotowany destilat, odznacza się** wśród licznych przezemnie zrewidowanych podobnych preparatów **skutecznością i pięknym zapachem.** Za pomocą rozpylacza w powietrzu rozlana, czyści na pewien czas powietrze pokojowe i perfumuje je przepysznie.“ (730)

Tajny wyższy radzca medyczny prof. dr. Nussbaum w Monachium: „Pańska esencya jodłowa podoba mi się bardzo; prześli mi Pan odwrotnie 20 butelek i 3 rozpylacze.“

Profesor uniwersytetu dr. Gietl w Monachium pisze o esencyi jodłowéj Radlauera jak następuje: „Ten znakomity preparat polecony przez powagi już obecnie wszędzie się rozpowszechnił, a mem staraniem będzie, aby zwrócić uwagę powszechną na zupełną skuteczność powyższego preparatu.“

Profesor uniwersytetu dr. Rokitansky: „Oświadczam z przyjemnością, że esencya jodłowa Radlauera odznacza się znakomitym owym zapachem, a w pokoju za pomocą rozpylacza rozlana sprawia nadzwyczaj przyjemny perfum.“

Radzca zdrowia dr. Niemeyer przełożony berlińskiego stowarzyszenia hygienicznego: „Na wczorajszem okręgowem posiedzeniu poleciłem i demonstrowałem Radlauera esencyą jodłową jako uzupełnienie fabrykatu już dawniéj przezemnie zalecanego Sanitas.“ Butelka kosztuje 1 mrk., rozpylacz 1,50 mrk. Tylko prawdziwéj nabyć można w Radlauera czerwonéj aptece w Poznaniu.

Wina węgierskie

od lat dwudziestu corocznie osobiście na Węgrzech wprost od producentów zakupywane, poleca w wyborze bardzo obfitym. (1880)

A. Cichowicz.

NB. Przy odbiorze w beczkach oryginalnych oddaję po cenach hurtowych.

Niemniéj polecam wszelkie inne wina mianowicie **Bordeaux, reńskie, mozelskie, burgundzkie i znane marki szampańskie.**

Parade-Bitter. **Rex liquorum**

Smakiem przewyższa wszystkie franc. likiery.

Premiowany na wystawie w Liverpoolu 1886 r.

Znakomity ten, przez chemika sądowego pana *Dr. C. Bischoffe* w Berlinie zaszczytnie wzmiankowany likwor stołowy mają na składzi, w butelkach ½ litrowych po 1.25 mrk., pp. Jakób Appel, Ed. Feckert jun., S. Samter jun., W. Beck r, Emil Brumme, H. Hummel, Paweł Vorwerg F. B. Różyński H. Błażejewski, J. Nowakowski, J. P. Beely & Comp.' S. Sobeski, J. Bayer, W. Fik-iński, J. Fuchs. (1513)

Codziennie wielki wybór **pięknych kwiatów i roślin doniczkowych, przepyszne bukiety na zaręczyny, śluby, bale, imieniny, —**

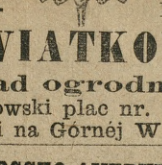

garnitury do tualet i wszelkie wyroby z kwiatów służące najrozmaitszym celom, — również **przepyszne bukiety à la Makart** własn. fabrykacyi.

W. KWIATKOWSKI,

(1425) **zakład ogrodniczy,**

Poznań, Wilhelmowski plac nr. 14 (narożnik ulicy Teatralnéj) i na Górnéj Wildzie nr. 31.

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia komunikacya pocztowa pomiędzy **Hamburgiem** a **Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę, pomiędzy **Havrem** a **Nowym Yorkiem** w każdy wtorek, pomiędzy **Szczecinem** a **Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie, pomiędzy **Hamburgiem** a **Indiami Zach.** 3 razy miesięcznie, pomiędzy **Hamburgiem** a **Mexykiem** raz w miesiąc.

H.A.P.A.G. Nr. 464.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa podają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Bliższych wiadomości udzielają: *Michaelis Oelsner i S. Löwenherz w Poznaniu, Julius Gaballe i H. Borchardt w Rogoźnie, Abr. Kantorowicz w Wrześni, S. Ludwig w Gnieźnie i Józef Oelsner w Kurniku, A. Spektorek w Chodzieżu.* (1410)

Walne zebranie.

Towarzystwa Czytelni Ludowych w Poznaniu.

odbędzie się dnia **30 marca r. b.** o 11-téj godzinie z rana w sali hotelu francuskiego.

Na porządku dziennym: 1. Sprawozdanie zarządu. 2. Sprawozdanie komisyi rewizyjnéj. 3. Wnioski zarządu i wnioski członków. (1529)

O liczny udział uprasza

Zarząd.

Bajeczne zniżenie ceny!

1. *Historya powszechna* p. Kaźmierza Błociszewskiego w 4 tomach, zawierająca historyą starożytną, średnią i nowożytną z 15 tablicami chronologicznemi. Poznań 1852. Tom I zawiera 23 ark., tom II 28 ark., tom III 25 ark., tom IV 20 ark. druku, razem blisko 100 ark. druku, *zamiast* **18 m.**, *wyraźnie tylko* **2 m.!!!**
2. *Bóg i ludzkość, mężczyzna i kobieta.* Poznań, *zamiast* **2 m.** *tylko* **50 fen.**
3. *X. Dydyński.* Wiadomości historyczne o mieście Kłecku. Gniezno, *zamiast* **2 m. 50 fen.** *tylko* **1 mrk.**
4. *Historya panowania* Jana Kazimierza z klimakterów W. Kochowskiego. Poznań, trzy tomy, razem 60 ark. druku, *zamiast* **15 m.** *tylko* **2 m. 50 fen.**
5. *Łukaszewicz L., Rys dziejów piśmienietwa polskiego*, wydanie 3, dopr wadzone do r. 1867, przeszło 60 ark. druku. Poznań *zamiast* **10 m.** *tylko* **3 m.**
6. — toż same wydanie mniej. 20 ark. druku. Poznań 1864, *zamiast* **2 m. 50 fen.** *tylko* **1 m.**
7. *Moraczewski J. Polska w złotym wieku*, 20 ark. druku. Poznań, *zamiast* **4 m 50 fen.** *tylko* **1 m.**
8. *Ollendorfa Dyalogiczna gramatyka francuzka* dla Polaków obrobiona p J. Moraczewskiego 2 tomy i klucz do tejże. Poznań 1876, *zamiast* **4 m. 50 fen.** *tylko* **2 mrk.**
9. *Rozprawy* tyczące się dziejów dawnéj Polski. Poznań, *zamiast* **3 m.** *tylko* **1 mrk.**
10. *Siarczyński Fr.* Obraz wieku panowania Zygmunta III Króla Polskiego i Szwedzkiego. Poznań, 2 tomy przeszło 50 ark. druku, *zamiast* **12 m.** *tylko* **2 m. 50 fen.**
11. *Ujejski K.* Pieśni Salomona (w żadnem wydaniu poezyi Ujejskiego nie drukowane) Poznań, *zamiast* **3 m.** *tylko* **80 fen.**
12. *Wyrwicz X.* Konfederacya gołąbska, obraz historyczny obejmujący większą część panowania Michała Wiśniowieckiego. Poznań 1862, blisko 20 ark druku. *zamiast* **4 m. 50 fen.** *tylko* **1 m.**

Cena sklepowa powyższych 12 dzieł w 20 tomach wynosi 81 m. 50 fen. — zniżona 17 m. 80 fen. Kto nabędzie powyższe 20 tomów od razu, temu odstąpimy jeszcze taniéj, bowiem za tylko 14 marek. (1823)

Księgarnia N. Kamieński i Spółka

w Poznaniu, Nowa ulica, Bazar.

TORTY

w najrozmaitszych gatunkach, **baumkuchy, ciasta deserowe** etc. wykonuję jak najsmaczniéj. **Wszelkie torty** przystrojone elegancką dekoracyą, przekładane dobremi marmeladami i wyłożone konfiturami.

Zamówienia pozamiejscowe wykonuję stósownie do zlecenia w dobrem opakowaniu. (1832)

A. W. ŻUROMSKI.

Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady.

Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Filia: ulica Wrocławska nr. 25.

Dnia 19-go marca.

Ś. Józefa.

Cukry deserowe

na sposób warszawski własnego wyrobu, codzień świeże funt od 1,60 mrk. do 4 mrk. w eleganckich pudełkach.

Karmelki w 16 gatunkach od 60 fen. do 1,40 mrk.

Karmelki nadziewane znanéj dobroci w puszkach blaszanych.

Rozmaite eleganckie pudełka z czekoladkami deserowemi z fabryki Ph. Suchard.

Owoce osmażane w pudełkach szklanych i papierowych od 2 do 15 marek.

Nową przesyłkę **bombonierek z Paryża** poleca

A. W. Żuromski.

Cukiernia, fabryka karmelków, cukrów i czekolady,

Poznań, naprzeciw teatru polskiego.

Filia: Wrocławska ulica nr. 25.

Towarzystwo

narodowe hipoteczne kredytowe

w Szczecinie

udziela pożyczek na posiadłości miejskie na pierwsze miejsce a na wiejskie i po landszafcie. (1343)

Wnioski przyjmuje agent generalny:

Julian Reichstein

w Poznaniu, Berlińska ul. nr 10, I p.

W. Koźlicki,

Poznań, ul. Podgórna 9

vis-à-vis Hotelu Francuzkiego,

poleca skład swój zaopatrzony w najnowsze

materye krajowe i zagraniczne

na porę wiosenną i latową.

Również zwraca uwagę Przewielebnemu Duchowieństwu na znane **z dobrego kroju rewerendy.**

Ceny jak najprzystępniejsze. (1820)

Moją **nowo** wyposażoną (1831)

Restauracyą

polecam Szanownym Gościom tak miejscowym jak zamiejscowym do łaskawego odwiedzenia. Znana kuchnia, usługa i ceny przystępne.

T. Sadowski,

ulica Berlińska 18.

Nakładem moim wyszło:

ALBUM

wojska polskiego

z 1831 r.

przedstawiające na 12 tablicach in folio ówczesną armią naszą.

Cena za 1 egz. pięknie kolor. wynosi z teką ozdobną **45 mrk. = 27 fl. austr.** z teką zwyczajną **40 mrk. = 24 fl. austr.**

Zamówienia przyjmują wszystkie księgarnie jak i niżéj podpisany wydawca i nakładca. (1628)

K. Kozłowski,

Poznań, Długa ul. 8.

Wyłączny skład wędlin.

Włoskie kalafiory,
Mesyńskie pomarańcze,
Łosoś wędzony,
Węgórz wędz. i maryn.,
Minogi, (1674)
Kawior,
Sery rozmite

poleca tanio

J. Otomański

Gniezno,

Warszawska ulica 278.

Wyłączny skład wędlin.

Delikatne śledzie opiekane sądek 10 funt 2,50 mrk., piklingi w skrzynkach poczt. 2 m., węgórz w marynacie 9 funt. puszka 6 m., wędzony węgórz 1 funt po 1,50 m., pomorskie minogi sądek poczt. 4,50 m., ruskie sardynki sądek poczt. 2,50 m., Christyańskie Anchovis 3½ funt. sądek 1,50 m poleca w świeżym i pięknym towarze pod zaliczką

Oton Anschütz,

(1668) Gryfia (Greifswald).

Przedni prawdziwy Astrachański kawior funt 4 mk. Panom kupcom odpowiednio taniéj poleca (1830)

A. Cichowicz.

!!!Tanio tanio!!!

Kapelusze pilśniowe

męzkie i dla dzieci ma zawsze w wielkim wyborze na składzie

C. STEMPEL,

Rynek 66. (1548)

Lampy

stołowe i wiszące z słynnéj fabryki **„Stobwassera“** w wielkim wyborze, (993)

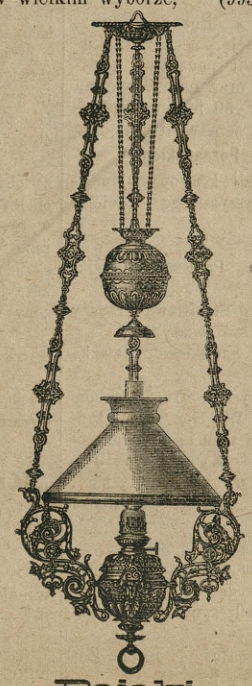

Pająki

i wszelkie inne przybory kościelne poleca

B. Szulczewski,

Stary Rynek 53|54.

Skład trumien.

Szanownéj Publiczności polecam mój dobrze zaopatrzony skład wszelkiego rodzaju trumien tak drewnianych jako i metalowych. (1822)

W. Paczyński,

w **Wronkach,** ul. Sierakowska, obok hotelu p. W. Krzyżankiewicza.

Koczyk

odnowiony na 4 osoby tanio do nabycia. (1808)

Kernchen,

stelmach.

Ul. Wałowa nr. 2.

Kartki

do Komunii św. Wielkanocnéj

poleca

Drukarnia Kuryera Pozn.

Piwo monachijskie

w Poznaniu uznane za najlepsze

„Hackerbräu“

Kulmbachskie z browaru Eberleina i wyborne kobylepolskie

poleca (970)

Restauracya „Monopol.“

J. Hoeptner & Comp.

Fabryka sprzętów kościelnych

Wrocław **Ritterplatz nr. 2**

polecają swój **wielki skład kielichów, cyboryów, monstrancyi** itd. z każdego metalu i w każdym stylu; wszelkie odnośne **renowacye** wykonuje się w własnych warsztatach jak najstaranniéj, co wielu poleceniami poświadczyć można. (1070)

Monachijskie statuy i Drogi Krzyżowe po cenach oryginalnych.

Koniak francuzki

po 3, 4 i 6, marek za butelkę szampańską, (1793)

Stare Madery, Kapwein, wino portowe i Cherry

poleca

Handel win hurtowny

Antoniego Pfitznera,

Poznań, St. Rynek i Mad na Węgrzech.

---

5. Zamkowa ulica 5.

Restauracya

Franciszka Sujeckiego

poleca prawdziwe piwo kulmbachskie z słynnego browaru Kiesslinga we Wrocławiu, wina węgierskie od najżelszych do najwyborniejszych, czerwone wprost z Bordeaux, szampańskie po różnych cenach. (1865)

Znana Szanownéj Publiczności od lat wielu z wybornych potraw kuchnia podejmuje się także dostarczania wszelkich obiadów i kolacyi po za domem.

Table d'hôte o godz. 1,

Potrawy à la carte każdego czasu.

5. Zamkowa ulica 5.

Ważne doniesienie!!!

Z powodu nagłego podziału familijnego są do nabycia bez zwłoki 2 kilometry od Lwowa gościncem rządowym;

a) **Realność** piętrowa z młynem amerykańskim o 4 kamieniach, spichlerzem, stajniami na 30 sztuk bydła stodołą, szopami, wozowniami, piwnicą; wszystkie budynki murowane w dobrym stanie.

b) **Ogród owocowy** i jarzynny bardzo odpowiedni.

c) **Grunta** I i II klasy 27 morgów w jednym kawałku. (1769)

Wiadomość **Zboiska** nr. 88. poczta **Podzamcze** (Galicya)

Kartofle

na mączkę po cenie najwyższéj na każdéj stacyi kolejowej kupuje (1810)

D. Ryczywół,

Poznań, Sapieżyński plac 7.

Organista

kawaler, trzeźwy i moralny, znający swój zawód przytem rzemieślnik, obecnie w miejscu, szuka posady zaraz lub od 1 kwietnia. Zgłoszenia przyjmie **Jankowski,** org., Bieganowo p. Sokolniki. (1814)

Pensyonat

w Ostrowie

dla gimnazyastów pod każdym względem korzystny, będzie łaskaw wskazać rodzicom i opiekunom Wny **Ks. Dr. Fabisz,** nauczyciel religii przy gimnazyum **w Ostrowie.** (1820)

Sala Lamberta.

Jutro w środę dnia 16 marca

Koncert

salonowy.

Pomiędzy innemi odegrane zostanie „Schlummerlied“ Schumanna i „Dolce farniente“ Möhringa.

Początek o godz. 8. Wstęp 30 fen.

A. Thomas.

SALA BAZAROWA.

W piątek dn. 18 i w sobotę dn. 19 marca 1887

tylko 2 wielkie przedstawienia

sławnych sztukmistrzów

Pana Homes i Pani Fey z Wiednia,

którzy dali kilka przedstawień z wielkiem powodzeniem w polskim teatrze narodowym we Lwowie, a oprócz tego mieli zaszczyt występować w prywatnym przedstawieniu przed Jego Excellencyą c. K. Namiestnikiem Zaleskim i Panią Hrabiną Potocką we Lwowie.

Nowe, zajmujące a tutaj jeszcze nie pokazywane eksperymenta.

Po raz pierwszy w Europie [1833]

Medium jasnowidzące

Kasa otwarta od godz. 7. Początek przedstawień o godz. 7½.

CENY MIEJSC: krzesło 2 mrk., miejsce numerowane 1 mrk. w sprzedaży dziennéj u pp. **Ed. Bote & G. Bock.** Cena przy kasie o 50 fen. wyższa.

Bilety dla uczniów po 75 fen. wieczorem przy kasie.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.